

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^o. 113.

24. września 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — Czechy. (Odwidziny JCMości Arcyksięcia Franciszka Karola.) — **Zagraniczne:** Portugalija: Buntownicze poruszenia w Abrantes. — Hiszpanija: Junta rządu tymczasowego w Madrycie. — Anglija: Uwagi nad rozruchami we Francyi. — Francya: Ponowienie rozruchów rzemieślniczych. — Danija. — Rsiężstwo Modeuy: Siabosć JRMości Hsiężnej Modeńskiej. — Turcyja: Odezwa kapitana Napier do Syryjczyków. — Dokumenty dyplomatyczne. — Pogłoska o uległości Mehmeda Alego. — *Nowiny Lwowskie.* — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Lwów. — Sądagóra. — Londyn.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Dokończenie odmian zaszytych w c. k. wojsku a przerwanych w 111 nrze. »Gazety« naszej: Pensjonowanymi zostali: Podpułkownicy: Franciszek baron Fleissner, z pułku chevauxlézérów księcia Liechtenstein nr. 5, i Jerzy Seiben, z pułku luzarów Cesarza nr. 1, z charakterem pułkowników. — Majorowie: Fryderyk Boni da Bodenstein, z pułku piech. barona Wacquant nr. 62, Franciszek Mattei, z puł. piech. Arcyksięcia Fryderyka nr. 10, i Jan Schauptel de Ruppertschöfen, komendant komisji mundurów w Weronie, z charakterem podpułkowników; wreszcie Józef Schroft, z puł. piech. księcia Emila Hesseko-Reńskiego nr. 54, i Franciszek Winkel de Winkelstein, komendant szpitala załogowego w Pradze. — Nadto pensjonowano z charakterem majorów sześciu kapitanów i rotmistrzów, między tymi Antoniego Jaworskiego, z galicyjskiego wojskowego kordonu pogranicznego.

Czechy.

Budziejowice (Budweis.) D. 7go b. m. mieszkańców obwodu budziejowickiego spotkało to szczęście, że JCMosć najdostojniejszego Arcyksięcia Franciszka Karola powitać mogli w swoim kole. Lubo JCMosć chciał uniknąć wszelkich arczęstych powitań, wszelako we wszystkich miejscach, przez które przejeżdżał, okazali mieszkańcy szczeróm i pełném uszanowaniem przyjęciem cześć przynależną najdostojniejszemu bratu najukochańszego Monarchy. — D. 10go września o godzinio 7mej zrana JCMosć

opuścił Budziejowice, udając się w dalszą drogę do obwodu prachyńskiego.

Wiadomości zagraniczne.

Portugalija.

Donoszą z Lizbony pod d. 31. sierpnia: »W Abrantes wykonał pułk 6ty liniowy poruszenie buntownicze. Rząd rozkazał 2mu batalijonowi wyruszyć przeciw powstańcom; batalijon rozkazu tego nie usłuchał. Poczém całej załozze Lizbony kazano wsiąć na okręty, po odbytych piérwej w obec Królowej przeglądzie. Uważano że ani jeden *wiwat* nie zabrzmiał z szeregów wojska połączonych gatunków broni i lękają się, ażeby takowe nie przeszło do powstańców, których hasłem: »Konstytucyja z r. 1838! Precz z ministrami« Kortezy przyciśnione potrzebą wotowały d. 30go ustawę, nadającą rządowi na cały miesiąc wszelkie upodobane pełnomocnictwo. W Lizbonie są wszyscy w największej trwodze.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 9. września zawiera następujące wiadomości z Hiszpanii: »W nocy z d. 1go na 2gi września oba pułki piechoty, które w Retiro biwakowały, połączyły się z gwardyją narodową. Kapitan jeneralny Aldama z konnać i artyleryją, d. 2go zrana z Madrytu wyruszył i udał się gościńcem do Alkali. — Dnia tegoż urząd municypalny mianował juntę rządu tymczasowego pod przewodnictwem pana Ferrer. Pomieniona junta mianowała Rodila kapitanem jeneralnym, Lorenza drugim komendantem, a Don Narcyza Lopez gubernatorem wojennym. — D. 4go municypalność panowała ciągle w Madrycie; spokojność od wypadków z d.

1go b. m. nie była więcej zaburzona. — Dnia 5go municypalność Barcelony na wezwanie municypalności Madrytu, przystąpiła do programu tej ostatniej. — Królowa miała oświadczyć zamiar d. 5go lub 6go wyjechać do Madrytu. Jenerała Diego Leona mianowała kapitanem jeneralnym Madrytu; jenerał ten d. 5go zrana odjechał pocztą z Barcelony, dla udania się do stolicy. — Cztery szwadrony gwardyi królewskiej, które wyzły z Walencji dla zastony gościńca, były d. 4go w Quintanar de la Orden, o 20 lieues od Madrytu.^a

Morning-Chronicle czyni uwagę, że wypadki w Walencji; okazują najjaśniejsze głupstwo *Moderadosów*. Onito tak w Walencji jakoteż w Barcelonie pierwsi dali przykład politycznej demonstracyi, lubo wiedzieć byli powinni, że tylko iskry potrzeba, by całą Hiszpaniję płomieniem ogarnąć. Jeżeli tacy mężowie jak Onis podali się do dymisji, to stało się dla tego tylko, że stracili nadzieję ocalenia Królowej i tronu. Mówią, że jest tajnym życzeniem Rejentki z młodą Królową i swemi skarbami uciec do Francji, powierzyć pierwszą Ludwikowi Filipowi, a ostatnie dla siebie zatrzymać. Nowy ambasador francuzki miasto zachować umiarkowanie, jakiego po charakterze jego spodziewać się należało, podał memoryjał zawierający żądania, które nawet uległemu umysłowi pana Onis za nadto przesadzonemi się wydawały. »Co to wszystko ma znaczyć?« dodaje pomieniony dziennik; »czy rząd francuzki zamierza mieć czynny udział w sprawach hiszpańskich, by przeciw wadze stawić czynnemu udziałowi, jaki Anglija w sprawach syryjskich wykonywa? Należy nam jednak większe mieć dowody, zanim w podobne zamiary uwierzyć będzie można. Obawiamy się wszelako, że poseł francuzki obstaje przy zaprowadzeniu nowej ustawy municypalnej, przeciw której masa ludności hiszpańskiej do powstania gotową się okazuje. Poseł francuzki upierając się przy tém, dodał odwagi Królowej do wytrwania w swém postępowaniu, a skutkiem tego była rezygnacyja ministrów Onisa i Cabella. Jeżeli rzeczy te tak stoja, to p. de la Redorte będzie odpowiedzialny za odnowienie wojny domowej.«

Wielka Brytania i Irlandya.

Rozruchy rzemieślników, ucztą reformistów i wieści o nowych poruszeniach szuanów we Francyi, powodują *Morning-Chronicle* do tej uwagi, że rząd francuzki odstąpi teraz zapewne od planu, zreorganizowania i zmobilizowania w całym kraju gwardyi narodowej. »Krzyk o wojnie« powiada to pismo^a wzniesiony przez ministerjum

francuzkie, uchwały nieprzyjacielskie i zapalczywe obwinienia gazet, wywarły naturalne skutki. Iskry te padły w palną część ludności francuzkiej i spokojność publiczna jest zagrożona. Irlandzi w zachodniej Francji i republikanie miast wielkich, korzystali z krzyku o wojnie, i każde z tych stronnictw woła teraz: »Czas nasz przyszedł!« Republikanie z resztą zdają się być teraz mądrzejsi niż dawniej. Nie ogłaszają oni rzeczypospolitej; sztandar, który wznoszą, jest to powszechne prawo wyborów, a i to jeszcze osłonięte tém żądaniem, ażeby tylko każdy gwardzista narodowy był wyborcą. Gdyby rząd w tę Myśl wchodząc zechciał teraz uzbroić robotników Lugdunu, ci zapewne najprzód zwróciliby broń swoję przeciw zamożniejszemu klasom. Ten sam przypadek byłby i w Strazburgu. A gdyby na zachodzie klasę robotniczą uzbrojono, ta łatwo mogłaby się przyłączyć do takich jak p. Bourmont przewodzców.^a

D. 31go sierpnia irlandzkie *repeal*-stowarzyszenie zebrało się znowu na dubliński gieldzie zbożowej. Zdaje się jednak, że usiłowania O'Connella, wywołania powszechnego poruszenia w Irlandyi w zamiarze zniesienia unii, nie będą miały wielkich skutków, i że umysły w kraju tym są teraz więcej niż kiedy za spokojnością i porządkiem. Pisma ministeryjalne przypisują to po części niewdawaniu się rządu w zamachy O'Connella, i są tego zdania, że odezwy i wysyłki wojska, miasto utłumienia, wzmagałyby tylko wzburzenie.

Otrzymało przez Marsylię wiadomości z Syngapuru z d. 11go czerwca, z Makao z d. 25go maja, z Kalkuty z d. 9go lipca, a z Bombaju z d. 23go lipca. Z Syngapuru wyszła d. 30go maja przeznaczona do Chin wyprawa. W Kalkucie ładowano ciągle okręty przewozowe posilkami dla wyprawy. — Według najnowszych doniesień z Chin, kupcy angielscy przebywali jeszcze w Makao. Amerykanie zabierają się do opuszczenia Kantonu. Konsul ich wyniósł się już właśnie do Syngapuru. Twierdzą, że Cesarz zganil postępowanie komisarza Lin i w godności o trzy stopnie go zniżył. — Z Afganistanu donoszą, że Ghilowie są zawsze jeszcze w powstaniu. W Kabulu spokojność panowała, ale Szach Szudszak tak stał się ludowi swojemu nienawistnym, że Anglicy zmuszeni byli posilki mu posłać. — Z Bombaju pięć kompanij piechoty i artyleryi do Aden odplynęło.

Francyja.

W liście z Paryża pod d. 8. września donoszą: »Dzielnemi środkami wojskowemi, użytymi dnia wczorajszego przez marszałka Gerard,

dalsze zaburzenie spokojności stało się prawie niepodobnem. Skutkiem rozporządzeń jego, Paryż może być jednej chwili zapełniony wojskiem i gwardyją narodową. Wszystkie główne wychody, wszystkie mosty, główne ulice i większe gmachy publiczne, mogą być wojskiem osadzone. Tak wczoraj był Paryż jednej chwili wojskiem okryty. Wnet ustały zbiegowiska, lub przynajmniej mniej groźną przybierały postać. Wieczorem spostrzegano jeszcze na bulwarach tłumy rzemieślników, lecz takowe żądanych nie dopuszczały się rozruchów. Dzisiaj nie przerwano spokojności. — Z rzemieślnikami ujętymi zaraz z początku zbiegowisk, jak najostrzej postąpionem będzie. Już dzisiaj kilku z nich za poduszczanie do stowarzyszeń i odmawianie innych rzemieślników od roboty, skazano na dwu- do trzechletnią karę więzienia i na późniejsze zostawanie pod dozorem policyi.⁴

Moniteur z d. 9. b. m. zawiera dodatkowo o powstaniu rzemieślników: »Nie byłato jedna barykada, którą nieprzyjaciele porządku wznieśli, lecz wystawiono ich cztery w równym prawie czasie i na różnych miejscach. Jedna zamykała ulicę *du Faubourg St. Antoine*, na 30 kroków powyżej *Rue Traversier*; złożono ją z wywróconego omnibusa, z beczek i innego materiału. Ludzie, którzy ją wystawili, uciekli za zbliżeniem się gwardyi municypalnej. Druga barykada zapięrała całą ulicę *Traversiere*; opanowano ją także natychmiast. Trzecią barykadę wystawiono na wzgórzu domu sierót. Tu zaczęto już wyrwać bruk z ulicy gdy wojsko nadeszło. Czwartą narczycie barykadę wystawiono przy wstępie w ulicę *Lenoir* za pomocą wozu z gipsem i różnych innych materyjałów, a to w miejscu budującego się domu. Podobnież innym i tę niezwłocznie zburzono.⁴

Według *Moniteur Parisien* z dnia 9. b. m. znaczna część robotników ze wszystkich rzemiosł wróciła do swych warsztatów. Tenże *Moniteur Parisien* z dnia tegoż pisze dalej: »Wczoraj zrana około 50 czeladników z warsztatów pp. *Gerarda stelmacha* i *Berriera kowala*, przybyło do piątego okręgu, dla poddawiania tamtejszych robotników, lecz mimo gróźb wszelkich uwolnienie to bynajmniej się im nie powiodło. Usiłowano uwieść rzemieślników i w różnych innych miejscach, lecz i te zamachy na niczem spełzły.⁴

Tenże dziennik pod d. 10. września donosi, że gdy w ciągu d. 8. zupełna spokojność panowała, wieczorem około pół do 7mój skupiło się znowu w ulicy *du Petit Carreau* blisko 50 ludzi puginatami uzbrojonych i uderzyli na posterunek w ulicy *Mausonseil*. Buntownicy roz-

broili straż; lecz gdy żołnierze ze strażni nadbiegli, tłum powstańców się rozpierchł, zabrawszy z sobą dwa karabiny. Kilka oddziałów gwardyi municypalnej wysłano w ono miejsce; władze rządowe miały się na baczności powziawszy wiadomość, że się na wieczór nowe zamachy przygotowują; gwardziści municypalni w czas jeszcze przybyli, dla uwięzienia kilku buntowników; rozprószyli tłumy potworzone tutaj w skutek tego wypadku. W równym czasie dwóch gwardzistów narodowych z siódmej legii, idących ulicą *Brisemiche*, rozbroiła inna zgraja, będąca widocznie pod tymże samym kierunkiem. Tym czasem kilka strzelbami uzbrojonych osób przeciągało środkiem dzielnicy. Jednakże te zaraz w zarodzie utłumione rozruchy nie miały dalszych skutków. — Przy uderzeniu na posterunek w ulicy *Mauconseil* żołnierze dobrze się trzymali; z bagnetami w rękę uderzyli na buntowników, ranili kilku i uwolnili straż, którą ci ludzie po zaciętym oporze byli opanowali. Burzyciele spokojności uciekając zabrali swych rannych. — Sierżant *Arenz*, który posterunkiem w ulicy *Mauconseil* dowodził, otrzymał krzyż legii honorowej. — *Moniteur Parisien* wspomina znowu o mnóstwie skazań, wydanych przez sąd policyi poprawczej na osoby, obwinione o podżeganie do stowarzyszeń. Kary są podobnego jak powyższe rodzaju: na dwa do trzech lat więzienia i kilkoletnie zostawanie pod dozorem policyi.

Constitutionnel odpowiada na artykuł gazety *la Presse*, powstającej na posłannictwo hrabi *Walewskiego* do *Alexandryi*: »Pan *Walewski* (powiada *Constitutionnel*) otrzymał od *Baszy Egiptu* wszystko, co od niego miał żądać. Chciano przeszkodzić *Mehmedowi Alemu* by porwywco nie działał. Jestżeto błędem? Czyż przez to weszło się względem *Baszy* w niebezpieczne zobowiązanie? Wcale nie; bo skoro *Ibrahim* przez *Taur* przejdzie, *Rossyjanie* wtargną do *Maléj Azyi*, a wtedy *Francyja* miałaby rolę do odgrywania w interesie własnej potęgi i honoru. Zależy więc *Francyi* na tém, by podobny wypadek nie był przez *Baszę* nieprzezornie spowodowanym. *Europa* powinna się dowiedzieć, że *Francyja* w *Alexandryi*, równie jak wszędzie, gra rolę pośrednika, moderatora. Jeżeli wtedy powstaną zawikłania, *Basza* temu winien nie będzie. Słuszna sprawa siłę powiększa. *Basza* pojął mądrość rad tych. Cofnął on dany *Ibrahimowi* rozkaz przejścia przez *Taur*. Tym strasznym środkiem obrony, będącym zawsze jaszcze do jego dyspozycyi, tylko istotną zaczepkę odeprze.»

Journal du Havre donosi, że między rządami francuzkim i angielskim podpisano konwencyję

tęj treści, iż w razie wojny mają wszystkie okręty parowe, wiozące podróżnych i listy, uważane być za ołtręty neutralne.

Konzul angielski w Bajrucie zdjął chorągiew swoje i udał się na pokład jednego z okrętów angielskich. Kilku kupców angielskich schroniło się pod opiekę konzula amerykańskiego i pozostało w mieście.

Dziennik *Alzacyja* pod dniem 8. września zawiera: »Donieśliśmy przed kilku dniami, że między ministrem wojny a pewnym towarzystwem w Strazburgu, robiono układ o kupno 20,000 koni i że takowy przerwano, ponieważ przedsięwzięcie od wypadków wojny zabezpieczyć nie chciano. Później zawiązało się nowe towarzystwo, które na własne niebezpieczeństwo weszło w zobowiązanie dostawienia rządowi w bardzo krótkim przeciągu czasu 15,800 koni. Układ ten podpisany jest przez licznych agentów, zajmujących się właśnie przyspieszeniem tej operacji.»

Danija.

Pisma berlińskie donoszą z Kopenhagi pod d. 5. września: »Utrzymują mieć tu wiadomość, że niemal przed ośmiu dniami rossyjska flota wojenna, złożona z 20 żagli, krążyła między Bornholmem a Gotlandyją. — D. 26go sierpnia radzca Stanu Hvidt przedłożył zgromadzeniu Stanów w Roeskilde znaną petycję, podpisaną przez 3401 tutejszych obywateli i mieszkańców, i wniósł, ażeby zgromadzenie Stanów dało Królowi do poznania, czego wierni i przychylni poddani po nim się spodziewają, i by JKMość połączonym reprezentantom ludu uchwalając pomódz raczył tak w ustawodawstwie w ogólności, jakoteż w szczególności przy postanowieniu przychodów i wydatków Państwa.«

Księstwo Modeny.

Według doniesień z Modeny JKMość Księżna Modeńska zapadła dnia 19. sierpnia w Cattajo na febrę katarową, na którą Jęj Ks. Mość dotąd cierpi. — W całym Księstwie nakazano trzydniowe nabożeństwo, dia uproszenia od Najwyższego przyścia do zdrowia ukochanej Monarchini.

Turcyja.

Dziennik *Sémaphore de Marseille* z dnia 5go września, zawiera listy z Alexandryi pod dniem 26. a z Bajrutu pod dniem 22. sierpnia, zgadzające się z udzielonemi przez nas doniesieniami. Na wiadomość, że komodor Napier z swemi okrętami linijowemi przed lazaretem w Bajrucie kotwicę zarzucił, miasto do poddania się Sultanowi wezwał i do mieszkańców Libanu odezwę wydał, Ibrahim Basza przybył jak naj-

spieszniej do Beł-el-Dyn, stolicy Emira Beszyra, niedaleko Bajrutu. Zapewniają w Alexandryi, że Emir Beszyr odpowiedział Baszy, iż na wierność Druzów spuścić się może. Odezwa kapitana Napier brzmi jak następująca: »Wielka Brytania, Austryja, Rossyja i Prussy uchwały zgodnie z Sultaniem, ażeby panowanie Mehmeda Alego w Syryi ustało i posłano mnie tu z eskadrą, dla pomożenia wam w wrzuceniu jarzma Baszy Egiptu. Syryjczykwiel wiadomo wam, że Sultano ogłosił *Hattyszeryf*, zabezpieczający życie i majątek wszystkich jego poddanych, a który ma być właśnie wykonanym. Sprzymierzone mocarstwa obowiązują się zresztą polecić Sultanowi, by wam los szczęśliwy zapewnił. Wzywam was mieszkańcy Libanu, których najbliżej jestem, byście powstałi i rzucili cięższe na was jarzmo; wojsko, broń, zgoda inne potrzyhy nadejdą z Konstantynopola, podczas gdy okręty egipskie nie będą już mogły zbliżyć się ku waszym brzegom. Żołnierze Sultana, których zdrajcy uwiedli i z kwitnących brzegów Bosforu ściągnęli w pałace i zabójczo piaski Egiptu, a których odtąd do Syryi przetransportowano, wzywam was imieniem Wielkich Mocarstw, byście do waszego prawego Monarchy powrócili. Dwom linijowym okrętom moim, kazałem przed lazaretem, gdzie wystoicie, kotwicę zarzucić. Poddajcie się pod moję opiekę; ktokolwiek z żołnierzy Baszy zechce zbliżyć się do was, zniszczonym będzie. Ręka Sultana zarzuci na przeszłość zasłonę, przyjmie on was pod cień swęj łaski; przybywajcie przeto i stawcie się pod jego święte chorągwie. (Podpisano) Napier, komodor.«

Constitutionnel z dnia 10go września podaje do publicznej wiadomości dokumenty dyplomatyczne, jakie konsulowie jeneralni Austryi, Wielkiej Brytanii, Prus i Rossyi, przesłali pod dniem 19. sierpnia do Boghos - Beja i do Wice - Króla. Pierwszy umieszczony tutaj a do Boghos - Beja podpisany dokument, jest odpowiedzią czterech konsulów na wydany do nich od Boghos - Beja w dniu poprzednim okólnik treści następującej: »Alexandryja dnia 18. sierpnia. Mam zaszczyt zawiadomic JW. Panów z polecenia Jego Wysokości Wice - Króla, że powstanie libańskie już utlumiłone; lecz ponieważ tenże z pewnością się dowiedział, że intrzygi kilku cudzoziemców takowe podniecały, i będąc ożywiony życzeniem zapobieżenia powrotowi podobnych nieporządków, zamierza więc dawać najostrożniejszą bacność na całe wybrzeże syryjskie. Uchwalił przeto rozporządzić, ażeby kwarantanna, która w skutek ostatnich rozruchów na chwile zniesioną była, znowu z wszelką ostrością zapro-

NOWINY LWOWSKIE.

Teatr polski. — Dnia 18go t. m. komedya Goldoniego: *Karykatury i Słepy dobrze widzący*. W pierwszej sztuce p. Nowakowski w roli *Fabrycego* był jak zwykle wyborny i publiczność wzorową grę jego przynależnie oceniła. Co do drugiej komedyjki, w tej jak gdyby wszyscy grający uwzięli się na to, by roli nie umieć. Widocznie się myleno, i w krótkich rozmowach, w których szczególnie na przedkiem recytowaniu zależy, jeden za drugiego odpowiadał. — Dnia 21go dramat we dwóch aktach *Lektorka* i komedya Rotcebuego *Rozzagnieni*. Obie sztuki były dobrze grane, mianowicie *Lektorka*. P. Nowakowski (*Kapitan Cobridge*), p. Starzewska (*Karolina*) i p. Bensa (*Artur de Barry*) oddali rolę swoją z wielką pewnością gry, z czuciem i charakterystyką, tak iż śmiało powiedzieć można, że podnieśli sztukę, która w inne mniej wprawne dostawszy się ręce, byłaby w oczach naszych potraciła wszelkie swoje zarysy, odcienia i piękności. PP. Starzewska i Nowakowski byli po pierwszej sztuce przywołani. — Kończąc te krótkie uwagi nasze, należy nam się jeszcze usprawiedliwić z uczynionego przez p. Słóńskiego zarzutu, jakobyśmy niesłuszność mu wyrządzili, ganiąc przesadną i niewyrozumowaną grę jego w trajedyi *Matka rodu Dobratyńskich*. Twierdzenie nasze latwo by nam przyszło dowodami poprzeć, które dotąd w żywej mamy pamięci; lecz ponieważ chętniej chwalimy, niżli choćby sprawiedliwą ogłaszamy nagangę, a to ostatnie czyniny zwykle z niesmakiem i pewnym rodzajem przymusu, dla tego więc podobnym sposobem i z powyższego wywiązaliśmy się wypadku, sądząc że *sapienti sat* będzie na tych kiłku naszych nie w złej myśli powiedzianych wyrazach. Nie nasza wina, żeśmy się zawiedli i że nas nie rozumianno. Mimo obudzenia tém tak nieostosożnej namiętności, trwać będziemy w dążeniu naszym i pisać dalej według własnego, sumiennego, opartego na rozsądzie przekonania. P. Słóński i najślachetniej i z prawdziwem zadowoleniem naszym pomści się na nas, odgrywając później role swoje tak, iż mu nic ze strony krytyki zarzucić nie będzie można, a przekona się wtedy, że będziemy najsprawiedliwsi. Pierwsi przyłączymy się z radością do jego rozsądnych chwalców. W przeciwnym razie nie zarzekamy się przygany, choćby nam miasto ostatniego przysłowia o Marcinie, zagroził nawet całym zbiorem przysłowiów. Zresztą wdzięczni jesteśmy panu Słóńskiemu za jego dowcipne wierszyki i że publiczność nie naszym kosztem ubawił.

(9.)

wadzoną została, i że okręty, podróżni i towary, kontumacyję w Jafie i Bajrucie odbywać mają. Zresztą Jego Wysokość uchwalił, karać tych wszystkich, którzyby porządek i bezpieczeństwo publiczne zaburzali, skoro pewność i nieodzowne dowody o ich zabiegach poweźmie. Zamierza tym końcem kazać ich uwięzić i wydać w ręce konsulów ich narodu. Jego Wysokość rozkazał mi udzielić JW. Panom niniejszej wiadomości i upraszać o obwieszczenie takowej agentom stojącym pod Ich rozkazami. Jego Wysokość nie wątpi bynajmniej, że JW. Panowie wesprzecie go w jego zamysłach, dla zapobieżenia nowym nieszczęściom. Alexandryja dnia 18. sierpnia.

— Wyżwspomniona odpowiedź na to konsulów brzmi jak następuje: »Niżej podpisani powzięli wiadomość o okolniku JW. Boghos - Beja z dnia 18. t. m. Życzeniu wyrażonemu przez Jego Wysokość pod względem spraw Syrii nie mogą oni zadosyć uczynić, ponieważ według artykułu 11go konweucyi, zawartej dnia 15. lipca w Londynie między dworami Austrii, Wielkiej Brytanii, Prus i Rosyi, prowincyja ta, wyjąwszy baszalikat d'Akru, powinna być uważaną jako powracająca pod bezpośrednie władztwo Wysokiej Porty, a przeto ich obowiązkiem jest poddanych Jego Sultańskiej Mości, którzy okazać chcą wierność i posłuszeństwo ku swemu Monarsze, zachęcać i wspierać wszelkimi w ich mocy będącymi środkami. (Podpisano) Laurin. Hodges. Wagner. Hrabia Medem. Alexandryja dnia 19. sierpnia 1840 (21. *Dschemasia-achir* 1256).

— Z Konstantynopola d. 27. sierp. (8. wrzeź.) —

Statek parowy ze Smyrny dziś przybył, przyniósł wiadomość, że kapitan Napier zajął znowu 3 statki przewozowe egipskie. Mówią, że zażądał także od Solimana Baszy oddania Bajrutu i ustąpienia z Syrii; na co mu Soliman miał odpowiedzieć, że gotów jest przedź spalić miasto, aniżeli pozwolić, aby noga żołnierza obcego dotknęła wybrzeża. — Blokowanie portu alexandryjskiego przez flotę angielsko-austryjacką trwało ciągle, atoli mimo tego admirałowie Stopford i Bandiera wraz z Arcyksięciem Austryjackim Fryderykiem wysiedli na ląd i przechadzali się po ulicach Alexandryi. — W chwili, gdy statek parowy odpływał z Konstantynopola do Odessy (to jest d. 8. września), dowiedziano się o pogłosce w Konstantynopolu, że sprawa egipska została ostatecznie załatwioną, a to w skutek tego, że Mehmed Ali przystał na oddanie Syrii. Idzie tylko o to, czy pogłoska ta jest prawdziwą.

(*Journal d'Odessa.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

(3) *Lwów d. 23. września 1840.* Ceny tujejsze niektórych produktów w handlu hurtowym, w mon. konw.: Cetnar wosku żółtego 83 zr., miodu 16 zr. 30 kr., oleju lnianego 14 zr. do 14 zr. 30 kr., oleju konopnego 15 zr. do 15 zr. 30 kr., przędzy lnianego 12 do 14 zr., przędzy konopnego 11 do 13 zr., potażu 6 zr. 45 kr. do 6 zr., kopru 11 zr. 30 kr. do 12 zr., kminu 7 zr. 30 kr.

Za fracht od cetnara płaci się: do Pragi 3 zr. 12 kr., do Wiednia 3 zr. do 3 zr. 12 kr., do Berna 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 36 kr., do Opawy 2 zr., do Białej 1 zr. 48 kr. do 1 zr. 54 kr. m. k. Do Wrocławia 2 $\frac{1}{4}$ talar. pruskich.

Sadogóra d. 14. września 1840. (Opóźnione.) Jarmark trwał tu od 10. do 14. b. m., to jest od czwartku do poniedziałku. Zaraz pierwszego dnia kupił Żyd z Morawii 120 wołów na stajnie; woły te w pół ciała i ledwie 11 cetnarów na wiosnę zaważyć mogące, zapłacił parę po 120 zr. m. k. bez radaszu; — zrobił więc zły początek, bo drogi; cetnar bowiem wynosił na miejscu wyżej 12 zr. m. k. Za takim przykładem nie chciał nikt iść, sprzedający zaś trzymali się przy takiej cenie. Zdawało się, iż kupujący przemogą, lecz nie stało się tak, gdyż tyle było kupujących z Morawii i Szlązka, iż jeden przed drugim dobre woły chwytali, płacąc po 12 zr. m. k. za cetnar. — W sobotę dopiero kupiono dwie sztuki po 10 zr. m. k. cetnar; obywatelom galicyjskim zdawało się i to za drogo. W niedzielę targ szedł rażno, a do Morawii i Szlązka wiele zakupiono. Część wołów niesprzedanych ruszyła w drogę na jarmark dobromilski i do Olomuńca.

Kupcy ze Szlązka i Morawii do Sadogóry przyjeżdżający są przyczyną, iż woły w tak wysokiej cenie się trzymają; wszak w Dobromilu mogliby daleko taniej kupić. Galicyjskie stajnie nie mogą z niemi emulować, gdyż koszt transportu wołu stajennego z Morawii lub Szlązka jest o połowę mniejszy, a przynajmniej można na cetnarze rachować 1 zr. różnicy; mają oni i to jeszcze za sobą, że ich stajnie będąc tak blisko miast komunikacyjnych, dają im pewność sprzedaży w tej porze, w której Galicyja dla dalekiego transportu, złych dróg, ślizgawicy i t. p. dostarczać nie może; śmiało tedy mogą oni o parę reńskich za cetnar drożej płacić. Jednak mimo

tego gdyby chcieli porównać kupno, to pewnie znaleźliby olomuńskie daleko tańsze od sadagórskich. — Żydzi czerniowieccy i sadagórcy uzuchwaleni takiemi sprzedażami pobiegli na odwrót do Bełc za kupnem wołów, i tęp samém utrzymują wysoką cenę za granicą. Gdyby właściciele sami tutaj przypędzali, musiałyby ceny wołów stosować się do ceny mięsa; teraz zaś wół jest stosunkowo daleko droższy. Cło dwukrajowe i koszt kontumacyi, co zagraniczy właściciel wołów odrachować powinien, spada albo na tego co dostajni kupuje, i dla tego często darmo zimuje, lub też na tego, który za granicą kupił i ze stratą nieraz sprzedaje; obiedwu tych strat możnaby uniknąć, lecz Żydzi nie dopuszczają. Kontumacyja zaprowadzona dla bezpieczeństwa kraju od zarazy, nie byłaby szkodliwą, gdyby mogła być tak urządzona jak interes kraju wymaga, to jest, żeby woły mogły przez kilka komor wchodzić, bo tym sposobem możnaby dla nich z łatwością paszy na 10 dni dostarczyć. Teraz zaś weszło 10,000 sztuk razem i to w takim cyplu kraju, gdzie nie masz takiego dostatku paszy; lecz bydło trzeba dać jeść koniecznie, właściciele wołów nie pytali co kosztuje, jeden drugiego przebiegał i przepłacał, aby tylko dorwać się siana lub snopów. Tym sposobem kilkunastu z bogactwa się a kilkuset ubożeje. Do tych kosztów trzeba jeszcze dorachować ilość koni, którą właściciele muszą mieć z sobą, także i ludzi, których w tęp miejscu muszą przepłacać; — dla tychto zbytecznych kosztów, część wołów nie mogła się sprzedać i popędzono dalej. — Obywatele galicyjscy nie odbierając już kilka lat wartości zimowli, mało na tym jarmarku kupowali.

Zboże spadło znacznie, pszenica i żyto o dwa reńskie na korcu. Jęczmień będzie w cenie. Pogody obiecują, iż kukurudza doścignie. Ziemiaków spodziewają się daleko mniej niż w roku przeszłym, i dla tego o sprzedaży wódki nie było słyhać.

London d. 11. września 1840. Przy zniżoném ciele na 2 szyl. 8 den. od kwarteru pszenicy, ociono tu właśnie z pod klucza królewskiego 491,492 kwarterów (do 50,000 lasztów gdańskich) pszenicy zagranicznej i 69,990 cetnarów maki. (Preus. Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Stróż nocny, czyli: Straszliwa północ*, dramat w 5 aktach.